

Dopóki Urban wodę nosi...

Stopień degeneracji tzw. III RP najlepiej widać na szklanym ekranie. 22 lata po oficjalnym zniesieniu powróciła do mediów cenzura, a wraz nią propaganda sukcesu. Niekiedy jest gorzej niż za PRL-u, kiedy strajki nazywano „przestojami w pracy”, a strajkujących „chuliganami”, bowiem pokazywano je, skupiając się oczywiście na bliskich planach aby nie było widać tłumów. Dziś cenzura tak tnie, że nie ma nawet śladu po wydarzeniach. Czy szef „Wiadomości TVP” Piotr Kraśko, równocześnie ich prezenter, zdaje sobie sprawę, że cofnął nas w głębokie czasy swojego dziadka Wincentego, kiedy to rząd rządził, partia kierowała, a telewizję tworzył najbardziej postępowy i oddany partii aktyw?

W myśl komunistycznej propagandy, że tego, co telewizja nie pokaże, tego nie ma i nigdy nie było, ocenzurował „Wiadomości” z 15 marca br. Nie zobaczyliśmy 3 tysięcy radosnych Polaków w Budapeszcie uczestników święta narodowego Węgrów. Nie pokazano ich i ponad 100 tysięcznej manifestacji poparcia Węgrów dla rządu Victora Orbana. Organizatorzy wyjazdu na Węgry, czyli Kluby „Gazety Polskiej” nawołują do bojkotu towarów i usług firm, które reklamują się w telewizji. W ten sposób chcą zwrócić ich uwagę na lekceważenie widzów przez publiczną (w nazwie) telewizję. Uważam, że bardziej skuteczny byłby bojkot polegający na nieoglądaniu telewizji w porze nadawania „Wiadomości”, czyli o 19.00, tak jak miało to miejsce w stanie wojennym. Ludzie masowo wychodzili wtedy na półgodzinny

spacer. Gdyby tak się stało reklamodawcy bardzo szybko przekonali się, że nikt nie ogląda ich reklam nadawanych przed i po „Wiadomościach”. Może to zmusiło by kierownictwo telewizji do szacunku dla widzów, tym bardziej, że po gwałtownym spadku wpływów z abonamentu telewizja utrzymuje się wyłącznie z reklam, jak typowa stacja komercyjna.

Nie było i nadal nie ma „Wiadomościach” żadnych relacji z wielotysięcznych manifestacji w obronie wolnych mediów i TV Trwam. Ten fakt już dawno powinien zaniepokoić Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, która ma stać na straży wolności słowa i pilnować przestrzegania przez nadawców koncesji. Programy publicznej radiofonii i telewizji zgodnie z ustawą powinny: „rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą”, a także „umożliwiać obywatelom i ich organizacjom uczestniczenie w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej”. Po tym jednak jak KRRiT oceniła relacje mediów publicznych podczas Marszu Niepodległości 11 listopada ub. r. (uznała je za obiektywne), nie spodziewam się zlikwidowania cenzury w „Wiadomościach”. Zapewne za rzetelne uznano by liczne relacje o kilkusetosobowej „Minifie” w Warszawie i kompletne milczenie o wielotysięcznym marszu w obronie TV Trwam w Łodzi, tak jak miało to miejsce w „Wiadomościach” 11 marca br.

Na antenie telewizji publicznej nie ma wielu aktualnych i ważnych wydarzeń jakie dzieją się w kraju: trwającego od

kilkunastu dni strajku głodowego pielęgniarek w Koninie, strajku głodowego działaczy opozycji antykomunistycznej w krakowskich Dębnikach domagających się wstrzymania antypolskiej reformy szkolnictwa, w tym likwidacji lekcji historii, relacji z procesów politycznych, w których na ławie oskarżonych siedzą niezależni dziennikarze i twórcy. Telewizja, jak za czasów Szczepańskiego wielkie budowy socjalizmu zastąpiła propagandową pianą o stadionach, a „dziesiątą najbardziej rozwiniętą gospodarkę świata”, zieloną wyspą odporną na światowy kryzys. Niewiele mówi się o rosnącym bezrobociu, inflacji i systematycznym wzroście cen. Kamera nie zagląda do aptek ogołoconych z ponad 800 leków wcześniej refundowanych, nie mówi się nic o cichych prywatyzacjach, śledztwie wobec rzecznika rządu Pawła Grasia, a już szczytem manipulacji i przemilczeń jest wszystko to co dotyczy tzw. śledztwa smoleńskiego. Premier Donald Tusk powiedział kiedyś, że kto ma władzę nad mediami ten przegrywa wybory. A mnie się przypomniało jak prezes Radiokomiteu Maciej Szczepański skończył w więzieniu.

Wojciech Reszczyński

280Nasz Dziennik 22.03.12